10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 160.

Kraków, sobota 7 września 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Adolf Hitler do Anglików:

»Bądźcie spokojni, ja przyjdę!«

Wielka mowa Wodza Niemców na rozpoczęcie drugiej wojennej akcji Pomocy Zimowej.

(=) Berlin, 6 września. Jak już donieśliśmy, Adolf Hitler dokonał w Berlinie otwarcia drugiej wielkiej wojennej akcji Pomocy Zimowej narodu niemieckiego. Kanclerz Niemiec wygłosił przytem znamienną mowę polityczną, w której z gryzącą ironją zanalizował „sukcesy" Anglji w pierwszym roku wojny.

Powiedział on m. in.

„W tych dniach zakończył się pierwszy rok wojny.

Sukcesy tego pierwszego roku są dotychczas niespotykane, do tego stopnia niespotykane, że nietylko wrogowie nie przedstawiali sobie w ten sposób tego okresu historji, ale nawet wielu z pośród narodu niemieckiego zaledwie było w stanie zrozumieć doniosłość wypadków i szybkość wydarzeń.

Nie można bynajmniej dla porównania przykładać pierwszego roku wojny światowej, ponieważ pomimo największej dzielności, pomimo niesłychanych ofiar, uzyskano w tym czasie tylko rezultaty częściowe, natomiast ani jednego rozwiązania decydującego. Tymczasem teraz przypatrzmy się tylko na **potężny trójkąt, jaki dzisiaj znajduje się w posiadaniu niemieckich sił zbrojnych:** na wschodzie **Bug**, na północy **Przylądek Północny, Kirkenes i Narvik**, a na południu **granice Hiszpanji!**

Pewna liczba naszych przeciwników została **zlikwidowana**. Jedynie swojemu politycznemu i geograficznemu położeniu, oraz nadzwyczajnej szybkości w wycofywaniu się z placu boju, Anglja zawdzięcza, że nie spotkał jej dotychczas podobny los.

Nie jest bowiem tak, jak to pragnęliby przedstawić niektórzy politycy brytyjscy, że armja brytyjska jak dziki rumak, gryząc wędzidło, płonie żądzą, aby nareszcie wypuszczono go na niemieckiego wroga. Byli przecież tak blisko nas i mogli bez żadnych przeszkód zadowolić swoją „żądzę". Oni sami jednak usunęli się z naszego pobliża i pozostało im, jako jedyny przywilej, przedstawianie tych smutnych odwrotów jako „wielkie zwycięstwa".

Tak wyglądają ich wszystkie „sukcesy".

Oprócz wielkiego terytorjum, jakie w obecnej chwili znajduje się w rękach wojsk niemieckich, sprzymierzone z nami Włochy rozpoczęły ze swej strony ofensy- swoją pozycję i odparły Anglję. wę w Afryce wschodniej, wzmocniły tam

Jesteśmy świadkami, jak angielska propaganda **nieustannie wpada z jednej ostateczności w drugą**, z wyżyn do przepaści, aby później, w każdym razie po kilku dniach dopiero, szybować na jeszcze wyższe szczyty.

I tak można było np. pewnego razu czytać: „Teraz padają kości wojny. Jeżeli Niemcom nie uda się wkroczyć do Paryża — a to im się nie uda — wówczas przegrali wojnę. Gdyby jednak przecież weszli do Paryża, to wtedy Anglja wygra wojnę" (!!).

Od 3 września Anglja wywalczyła wiele „zwycięstw" tego rodzaju. Najsławniejszem zwycięstwem — w każdym razie w naszych oczach najhaniebniejszą porażką — była **ucieczka z Dunkierki**. Czego nie robi się jednak w krytycznej sytuacji!

Należy tylko przeczytać sobie brytyjskie komunikaty wojenne, aby przekonać się jak to naprawdę jest z temi „sukcesami". Piszą tam np.: „Mówią nam, że...", albo „opowiadają w kołach dobrze powiadomionych...", albo znowu: „słychać ze strony dobrze poinformowanej", albo: „z fachowej strony dowiadujemy się..." albo: „zdaje się, że można poważnie liczyć się z faktem..." (słowa Hitlera przerywają nieustannie burzliwe huragany wesołości). A nawet raz było tak: „Sądzimy, że mamy powód do sądzenia, iż..." (ponowne huraganowe śmiechy).

W ten sposób naturalnie **każdą klęskę da się zamienić na sukces!**

Wkraczaliśmy właśnie do Polski, kiedy propagandyści angielscy oświadczyli, że „z dobrze powiadomionych kół" dowiedzieli się, iż **Niemcy ponieśli właśnie pewną liczbę „ciężkich klęsk" i że Polacy maszerują właśnie zwycięsko na Berlin.** W kilka dni później „dobrze poinformowane koła" zapewniły, że teraz odwróciły się ostatecznie losy na Wschodzie.

Następnie przyszli równie dobrze poinformowani „rzeczoznawcy", którzy wywodzili, że gdyby nawet Niemcy mieli wywalczyć sobie zwycięstwo, co w żadnym razie się nie stało, to zwycięstwo to w rzeczywistości byłoby tylko „niepowodzeniem". Naturalnie z punktu widzenia wyższych strategicznych zasad!

A kiedy staliśmy już przed Warszawą, wówczas oświadczano tam, że „jesteśmy w możności przypuszczać, że w chwili obecnej na zachodzie atak sprzymierzonych miał uzyskać swój pierwszy wielki i to decydujący sukces". I tak sprawy szły dalej,

aż wkońcu nie zostało nic z Polski...

Wtedy jednak powiedziano: „Zdjęto nam z serca ciężki kamień! Ta Polska na wschodzie była zawsze naszą słabą stroną. Teraz dopiero będziemy mogli nareszcie skoncentrować się na takim placu boju, na którym posiadamy przewagę nad Niemcami. W najbliższym już czasie przekonają się o tem Niemcy!".

Następnie przez dłuższy czas był spokój. Naturalnie spokój ten był także „olbrzymim trwałym sukcesem" angielskich sił zbrojnych i w tym samym stopniu „trwałą klęską" Niemiec. Czego w tych miesiącach Anglicy nie zrobili, a czego my nie zaniedbaliśmy!? Czegóż to politycy angielscy w tym czasie nie przejrzeli i słusznie nie ocenili, a przedewszystkiem we właściwym czasie nie zdobyli? Natomiast my ile razy nie spóźniliśmy się?

Aż wreszcie przyszła Norwegja.

Kiedy rozpoczęły się operacje, wówczas angielska służba plotek wojennych cieszyła się z powodu „olbrzymich" błędów, jakie my Niemcy poczyniliśmy". Nareszcie Niemcy popełnili błąd. I to teraz odpokutują". Tak pisano i cieszono się w Anglji, że teraz nareszcie otrzymano sposobność do zmierzenia się z Niemcami.

A przecież mogli się zmierzyć z nami, Niemcami, **w każdej chwili.**

Bo na Zachodzie staliśmy oddaleni od siebie o jakie kilkaset metrów.

Ale oni czynili wrażenie, jakgdyby nie mogli nas tam wogóle dojrzeć. I dopiero teraz w Norwegji dobry los zesłał im pierwszą sposobność, dzięki naszej, a specjalnie mojej, „głupocie" zmierzania się nareszcie orężnie z nami. I to orężne zmierzenie się rzeczywiście nadeszło.

Naprawdę zakrawa sa ironję losu, że najcięższy cios, jaki wtedy odnieśli Anglicy, mają do zawdzięczenia **swojej własnej propagandzie.** Kiedy bowiem już dawno przepędziliśmy Norwegów poza Hamar i Lillehammer, brygada brytyjska maszerowała znowu spokojnie i nie podejrzewając niczego, tą samą drogą w kierunku Hamar.

Nie mieli ani żadnych połączeń na tyłach, ponieważ łączność ta została rozbita przez nasze samoloty nurkowe i bombowce bojowe. Wskutek tego mogli słuchać **tylko radja brytyjskiego**. I właśnie z radia brytyjskiego usłyszał komendant brygady, że my jesteśmy jeszcze daleko, daleko przed Lillehammer, względnie patrząc z jego pozycji, daleko za Lillehammer i że ponieśliśmy ciężką klęskę.

Tak więc brytyjski komendant brygady na czele swoich żołnierzy wmaszerował do Lillehammer i położył się tam spokojnie do łóżka, mając koło siebie skrzynię, wypełnioną dokumentami, na których było napisane: „Ściśle tajne!" i „Nie dopuścić, aby wpadło w ręce wroga!" I tu właśnie, jeszcze tej samej nocy **został on wyciągnięty przez nasze wojska razem ze swoją cenną arką przymierza.** Tak się to dzieje, jeżeli ktoś opuszcza się na sprawozdawcę wojennego Winstona Churchilla.

Tak było wszędzie: kłamali i wciąż kłamali.

Zostali zepchnięci do morza, a oni zrobili z tego „nadzwyczaj wielkie zwycięstwo". Kiedy udało im się uratować trochę ostatnich rozbitków z Andalsnes albo Namsos głosili to światu, jako **najpotężniejsze zwycięstwo w nowoczesnej historji wojen brytyjskich.** Pod tym względem możemy oczywiście równać się z nimi!

Natomiast my przeciwstawimy temu fakty.

W kilka tygodni później nie było już Norwegji —

z punktu widzenia wojskowego — a siły brytyjskie musiały uciekać także i z tego kraju.

Następnie nadeszła

godzina rozprawy orężnej na Zachodzie

Także i tutaj przecież **nie spóźniliśmy się.** Właśnie w tej kampanji sprzymierzona **koalicja faktycznie nie odnosiła nic innego, jak tylko klęski.** Fakty — historyczne fakty dają temu świadectwo. Mimo tego i ta kampanja zakończyła się wielkiem zwycięstwem brytyjskiem — mianowicie „wspaniałym, pełnym sławy wyczynem zbrojnym" pod Dunkierką. Ślady tego wyczynu zbrojnego oglądałem na własne oczy — wyglądało tam rzeczywiście wcale nieporządnie.

Teraz Francja została również złamana.

I jakież usłyszano teraz znowu wyjaśnienie? Kiedy Norwegja została ostatecznie oczyszczona ze sprzymierzonych, mówiono: „Tegośmy właśnie chcieli. My chcieliśmy tylko Niemców tutaj zwabić. To jest zwycięstwo, jedyne w swoim rodzaju nasze zwycięstwo, **skrócenie naszego frontu!**".

A kiedy Francja została ostatecznie zdruzgotana, powiedziano: „Teraz Anglja może nareszcie poraz pierwszy skoncentrować się w swojej sile. Nie będziemy teraz już zmuszeni rozpraszać i trwonić naszych wojsk. Teraz doszliśmy do takiej sytuacji strategicznej, jakiej nieustannie pragnęliśmy i wyczekiwali. **Teraz spadł z nas balast Francji.** Kosztowała ona nas tylko wiele cennej krwi brytyjskiej (!), a teraz jesteśmy w możności całkiem inaczej wystąpić przeciw Niemcom"...

Zaraz na początku wojny zaczęto snuć pewne proroctwa na temat czasu trwania wojny. Mówiono: **„Wojna potrwa trzy lata, Brytanja przygotowuje się na 3 lata".** To trzeba było też robić, ponieważ ludzie, którzy są ciężko ładowani posiadaczami akcyj przemysłu wojeniego, są zbyt mądrzy, aby nie wiedzieć, że takie nowe przedsiębiorstwo nie może się oprocentować ani zamortyzować w ciągu jednego lub połowy roku. **Takie przedsięwzięcie musi już trwać dłuższy czas.**

Ale ja byłem również taksamo ostrożny i zaraz wtedy powiedziałem reichsmarszałkowi: „Goering, niech pan wszystko przygotuje na pięć lat zgóry!". Nie dlatego, żebym wierzył, że wojna potrwa pięć lat, ale cokolwiekby się miało stać, to Anglja padnie. Tak, albo tak! Nie znam innego terminu, jak tylko ten jeden!

Naturalnie przygotuję wszystko mądrze, ostrożnie i przewidująco. Wy to już rozumiecie! Dzisiaj w Anglji są bardzo cie-

Niebo w blaskach reflektorów.



Podczas ataków lotniczych oryginalny widok przedstawia niebo na którem krzyżują się promienie reflektorów wraz z błyskami pocisków artylerji przeciwlotniczej. Tego rodzaju oryginalny widok przedstawia nasze zdjęcie.

kawi i pytają: „Dobrze, ale dlaczego on nie przychodzi?“.

Bądźcie spokojni, on przyjdzie!

Nie trzeba być zawsze takim ciekawym!

Ten świat będzie wolny. **Raz na zawsze trzeba zrobić koniec z tem łajdactwem, ażeby tylko jeden naród według swego widzimisię mógł blokować cały kontynent.** Musi się na przyszłość zapobiec, ażeby jakiemuś państwu piratów od czasu do czasu, zależnie od życzenia lub humoru, nie wpadło do głowy, aby wydać 450 miljonów ludzi w mniejszym lub większym stopniu na biedę i nędzę. My jako Niemcy już po wszystkie czasy mamy dosyć przepisywania nam przez Anglję, czy możemy robić to lub owo.

Tyle razy już wyciągałem rękę do porozumienia z narodem angielskim.

Wy sami to wiecie: **to był mój program zagraniczno-polityczny.** Powiedziałem to niedawno po raz najostatniejszy.

Obecnie wybieram walkę, aż wreszcie zapadnie zupełnie jasne rozstrzygnięcie.

Takie jasne rozstrzygnięcie może być tylko jedno, a mianowicie to, że usunięty zostanie ten ustrój nędznych i nikczemnych podżegaczy wojennych, a natomiast stworzony będzie taki stan, który uniemożliwi jednemu narodowi tyranizowanie w przyszłości całej Europy.

Co do tego, to Niemcy i Włochy postarają się, aby drugi raz w historji coś takiego się nie powtórzyło. I nie pomogą tu Anglji jej „sprzymierzeńcy“, ani cesarz Haile Selasie, ani pan Benesz, lub ktokolwiek inny, ani król Haakon, ani królowa Wilhelmina, ani nawet francuski generał de Gaulle. Wszyscy ci sprzymierzeńcy nic nie pomogą. I bez względu na to, jakie snują oni plany, i jakie zamierzenia chowają w najgłębszych zakamarkach swojego serca, to niech przyjmą do wiadomości: **my czuwamy, my jesteśmy na wszystko przygotowani, na wszystko zdecydowani i pragniemy działać w każdej godzinie.**

Niczem nie damy się zastraszyć. Przeszliśmy przez najtwardszą szkołę, jaka jest do pomyślenia. Najpierw byliśmy żołnierzami wielkiej wojny, a potem byliśmy bojownikami odrodzenia Niemiec. Wszystko co w tych latach musieliśmy przecierpieć, to nas zahartowało, i dlatego niczem nie można nas zatrwożyć, ani niczem zaskoczyć.

Kiedy Anglja przed rokiem przystępowała do wojny, mówiono tam: „mamy jednego sprzymierzeńca“. Byliśmy ciekawi, kto jest tym sprzymierzeńcem. Oni odpowiedzieli: To jest generał, ten sprzymierzeniec nazywa się

„generał rewolucja!“

Tak więc ci panowie w Londynie czekali, aż zacznie działać ten generał rewolucja. 6 września, 7 września, nie działo się nic, 8 września przyszło rozczarowanie, ponieważ według ich oświadczeń przecież w ciągu jednego tygodnia miał wybuchnąć ten „generał rewolucja“; tymczasem nigdzie go nie można było znaleźć. Potem zaczęto mówić: „Mamy innego sprzymierzonego generała, to jest

„generał głód“.

Zgóry już liczyliśmy się z tem, że ci gorący przyjaciele ludzkości, podobnie, jak i w wojnie światowej, będą usiłowali miljony kobiet i dzieci wygłodzić i przygotowaliśmy się na to. **Także i ten generał okazał się nieudałą spekulacją, mirażem, błędnym ognikiem w umyśle mister Churchilla.**

Teraz zaczęto szukać trzeciego sprzymierzeńca. Jest nim

„generał zima“.

Raz już przecież był. Wówczas zawiódł on. Taksamo i tym razem zawiedzie on i musi zawieść.

Anglicy, jeżeli rzeczywicie przyjmują obcych, ciemnych generałów, nie powinni zapomnieć o podniesieniu swojego własnego, najwybitniejszego generała, conajmniej do stopnia brytyjskiego generał-feldmarszałka, mianowicie

„generała-bluff“.

To jest ich jedyny, wierny sprzymierzeniec, który zasłużył sobie na to, aby mu rzeczywiście przyznać najwyższy awans.

Nas jednak przy pomocy takiego generała nie pokona się. Takim generałem można robić durnia z narodu brytyjskiego, ale naród niemiecki poznał już dostatecznie Anglję. To wszystkie gadaniny mister Churchilla, albo ministra Edena (o starym Chamberlenku zabrania mi mówić szacunek dla jego podeszłego wieku) — te **wszystkie gadaniny nie wzruszają zupełnie narodu niemieckiego**, a jeżeli wzruszają go, to co najwyżej do śmiechu.

W naszej mowie „hochdeutsch“ nie mamy odpowiedniego słowa dla takiego zjawiska, jak **Duff Cooper.** Tu już trzeba sięgnąć do dialektów i rzeczywiście w narzeczu bawarskiem jest takie słowo, które doskonale charakteryzuje takiego człowieka: **Krampfhenne!** Niech panowie się uspokoją. Takiemi środkami nie wygracie wojny! **Natomiast inne są, chwała Bogu, w naszych rękach i w naszych rękach pozostaną.**

Kiedy wybije godzina, my w miejsce generałów „głodu“, „rewolucji“, „zimy“ lub „bluffu“

postawimy znowu generała czynu,

to znaczy działanie. I wtedy zobaczymy, który z nich zda najlepiej egzamin! Już w Reichstagu wyraziłem podziękowanie narodu niemieckiego dla swych żołnierzy. **W tych dniach przejęci jesteśmy wszyscy wdzięcznością dla naszego lotnictwa,** dla naszych dzielnych bohaterów, którzy dzień za dniem lecą nad Anglję, aby tam dać odpowiedź na to, co genjalny mister Churchill dopiero wynalazł. O tem jeszcze będę mówił.

Po wyrażeniu podziękowania wszystkim tym, którzy wykonują gigantyczną pracę „frontu ojczyźnie“, ciągnął kanclerz następująco: „To jest coś cudownego widzieć nasz naród w czasie wojny, jak zachowuje on dyscyplinę. Mamy do tego sposobność właśnie teraz, kiedy **pan Churchill produkuje swój wynalazek nocnych ataków powietrznych.** Czyni on to nie dlatego, ponieważ te ataki są jakby specjalnie skuteczne, ale dlatego, że **jego lotnictwo za dnia nie jest w stanie nadlecieć nad terytorjum Niemiec.**

Podczas kiedy lotnicy niemieccy, niemieckie samoloty dzień w dzień są nad terytorjum angielskiem, żaden Anglik za dnia nie pokaże się wogóle poza morzem Północnem. Dlatego przychodzą oni w nocy i zrzucają — jak wiecie — swoje bomby bez planu i bez celu na dzielnice mieszkańców cywilnych, na gospodarstwa wiejskie i wsi. Gdzie tylko dojrzą światło, tam zrzucają zaraz bombę.

Przez trzy miesiące nie kazałem odpowiadać na to w przekonaniu, że zastanowią tę swawolę. Pan Churchill widział w tem oznakę naszej słabości.

Zrozumiecie więc teraz, że obecnie

noc w noc dajemy odpowiedź i to we wzrastającej mierze.

I podczas, kiedy brytyjskie lotnictwo rzuca dwa, trzy lub cztery tysiące kg. bomb, **to my zrzucamy obecnie w ciągu jednej nocy 150, 180, 230.000, 300.000, 400.000 i więcej kg.**

Jeżeli oni oświadczają, że zaatakują nasze miasta w większych rozmiarach — **to my ich miasta wymażemy! My tym nocnym piratom nałożymy kajdanki, tak nam dopomóż Bóg! Nadejdzie godzina, kiedy jeden z nas się załamie i to z pewnością nie będą narodowo-socjalistyczne Niemcy!**

To, co żołnierza niemieckiego czyni silnym na froncie, to **świadomość i przekonanie, że za nim w żelaznym ordynku i z fanatyczną wolą stoi cały naród.** I to naród, przepełniony wysokiem posłannictwem. A posłannictwo to wykracza daleko jedynie poza cel wygrania wojny. Nie,

my chcemy zbudować nowe państwo.

Dlatego też dzisiaj jeszcze jesteśmy tak nienawidzeni przez drugich. Oni mówią: „Tak, wasze społeczne eksperymenty są bardzo niebezpieczne! Jeżeli to zatoczy szersze kręgi i jeżeli to dotknie naszych robotników, to wówczas może być z nami niedobrze. To psuje nerwy, a nic nie daje. To nie da się skalkulować jako zysk, czy dywidenda. Co to więc ma znaczyć!

My w takim interesie nie mamy ochoty uczestniczyć. Witamy wszystko, co służy materjalnemu postępowi ludzkości o tyle, o ile ten postęp zamienia się **na zysk gospodarczy.** Ale społeczne eksperymenty, takie, jakie wy wyprawiacie, to może doprowadzić tylko do rozbudzenia pożądliwości mas, a my będziemy musieli zejść z naszych postumentów. **Tego nie możecie od nas oczekiwać“.**

Widziano w nas najgorszy przykład. Każde urządzenie, jakie tworzyliśmy było odrzucane, dlatego że było społeczne. Widzieli w tem znowu ustępstwo na rzecz społecznego kodeksu i tem samem na rzecz społecznego rozwoju, który w tych państwach jest znienawidzony. Są to bowiem takie plutokracje, w których całkiem mała szajka kapitalistów panuje nad masami i to naturalnie w ścisłem porozumieniu z międzynarodowemi żydami i wolnomularzami.

Znamy przecież tych wrogów z naszych walk wewnętrznych. Nasza stara kochana koalicja z tego systemu niemieckiego, który częściowo zdołał się wyratować. **Nienawidzą nas oni z powodu naszego społecznego nastawienia** i wszystko, co na tem tle planujemy i realizujemy, **wydaje im się niebezpieczne.** Są oni przekonani, że ten rozwój można usunąć. Ja jednak jestem przekonany, że

do tego rozwoju należy przyszłość,

a państwa, które się do niego nie przyłączą, wcześniej czy później upadną. Państwa o nierozwiązanych społecznych zagadnieniach, jeżeli nie znajdą żadnego rozsądnego rozwiązania, zmierzają wcześniej czy później do rozwiązania obłędu.

Właśnie narodowy socjalizm przeszkodził w tem narodowi niemieckiemu. Znacie więc obecnie nasze posłannictwo i wiecie, że

wytrwale i konsekwentnie będziemy o to walczyć i zdobędziemy to.

Stąd ta nienawiść tych wszystkich międzynarodowych plutokratów żydowskich dzienników i stąd też sympatja dla tych demokracyj w tych wszystkich krajach, które myślą tak samo, albo podobnie jak oni.

Po skierowaniu apelu do sumień Niemców, ażeby także teraz, jak i ubiegłej zimy okazali gotowość do ofiar, **kanclerz zakończył swą mowę:**

„Im wyraźniej cały świat widzi, że ten wielki naród stanowi jedną wspólnotę, — tembardziej zrozumie on, jak beznadziejne muszą być jego poczynania. Ludzi, którzy idą luźno, mogą oni złamać, ale 85 miljonów, które mają jedną wolę, jedną decyzję i są gotowi na jeden czyn, nie złamie żadna potęga na świecie“.

Niemiecka marynarka zatopiła 41 tysięcy ton na wodach zamorskich.

Nieustanne naloty na porty i lotniska angielskie. Zestrzelono 46 samolotów brytyjskich

Berlin 7 września. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Niemieckie siły morskie zatopiły na wodach zamorskich 41.000 ton nieprzyjacielskiego tonażu okrętowego.

Jak już doniesiono, flotyla niemieckich łodzi pościgowych zaatakowała w nocy na 5 września brytyjski konwój u angielskich wybrzeży wschodnich. Zatopiono przytem 5 uzbrojonych nieprzyjacielskich okrętów handlowych, łącznej pojemności 39.000 ton, w tem okręt-cysternę, pojemności 12.000 ton, jak również kontrtorpedowiec klasy „Imogen“. Dalszy okręt został poważnie uszkodzony.

Jedna z łodzi podwodnych zatopiła kilka uzbrojonych okrętów handlowych, łącznej pojemności 19.000 ton.

Niemieckie formacje bojowe i myśliwskie kontynuowały w dn. 5 września swoje ataki bombowe na nieprzyjacielskie lotniska w Anglji południowej i uzyskały trafienia w budynki i koszary. Wielki skład nafty w Thameshaven został podpalony. W ciągu tego ataku doszło na rozmaitych miejscach do korzystnych dla niemieckich lotników walk powietrznych.

W nocy formacje bojowe zaatakowały liczne lotniska w okolicach Lincoln, urządzenia portowe w Liverpoolu, Portmouth, Sunderland, Blyth, Hull, zakłady przemysłowe w Newcastle, urządzenia portowe i doki we wschodniej części Londynu, jak również ponownie składy nafty w Thameshaven, przy użyciu bomb.

Brytyjskie porty były dalej minowane.

Brytyjskie samoloty dokonały w nocy nalotu na teren Rzeszy i zrzuciły na poszczególnych miejscach bomby, nie wyrządzając istotnych szkód. Tylko na jednem miejscu została trafiona chata wieśniaka. Zabito przytem 5 osób cywilnych na drodze do schronu przeciwlotniczego, a dwie zostały ranione.

Łączne straty nieprzyjaciela wyniosły w dn. 5 września 46 samolotów, z czego dwa zostały zestrzelone w nocy przez artylerję przeciwlotniczą. Udało się pozatem zniszczyć 6 balonów zaporowych. 16 niemieckich samolotów nie powróciło.

Poza wymienionymi już oficerami, w walkach powietrznych w ostatnich tygodniach trzech dalszych lotników myśliwskich uzyskało 20 i więcej zwycięstw powietrznych, a mianowicie: kapitan Mayer, kapitan Oesau i kapitan Tietzen. Na czele zwycięzców walk powietrznych stoi major Moelders z 32 zestrzeleniami. (p)

Nowe sukcesy włoskiego lotnictwa.

Bomby na Maltę. — Ataki na konwoje. — Bombardowanie okrętów w porcie Aden.

Rzym, 7 września. Włoski komunikat wojenny brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje: **W dn. 5 września przeprowadzono podwójny atak na Maltę.** Podczas pierwszego lotu wywiadowczego przedpołudniem zdołano zadanie wypełnić całkowicie, ponieważ samoloty angielskie, które wystartowały celem obrony podczas ataku włoskich samolotów myśliwskich, uniknęły walki przez ucieczkę. Dwa nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie zostały ostrzelane ogniem karabinów maszynowych i poważnie uszkodzone.

Podczas drugiego ataku popołudniu eskadry samolotów nurkowych „Picchatelli“, które niespodziewanie ukazały się nad wyspą, **trafiły fort Dellmera i w połowie zniszczyły go, jak również zrzuciły ogień na składy materjałów pędnych, przyczem ani samoloty myśliwskie ani artylerja przeciwlotnicza nie interwenjowały.**

Na wschodniej części Morza Śródziemnego włoskie niezmordowane lotnictwo dosięgło już w dniu poprzednim zaatakowany konwój. Jeden okręt handlowy został poważnie trafiony, inny, który prawdopodobnie już poprzedniego dnia został trafiony, znaleziono w pewnej zatoce poważnie uszkodzony.

W Afryce północnej włoskie **samoloty zbombardowały składy materjałów pędnych w Suezie,** jak również samochody, które zostały zaskoczone na szosie w pobliżu Sollum. Wszystkie, użyte do wyżej wymienionych ataków samoloty powróciły do swych punktów oparcia.

Na Czerwonem Morzu włoskie siły lotnicze **zaatakowały nieprzyjacielski konwój i ciężko trafiły dwa parowce. Dalsze nieprzyjacielskie okręty zostały zbombardowane i trafione wewnątrz portu w Adenie.** Włoskie samoloty, mimo ataku nieprzyjacielskich samolotów myśliwskich, powróciły. **Jeden nieprzyjacielski samolot został zestrzelony w walce.**

Inna formacja zbombardowała nieprzyjacielski obóz wojskowy pod Achid w okolicach Tocaru w górnym Sudanie.

Nadlatujący, jak zawsze, przez Szwajcarję nieprzyjacielscy lotnicy, dokonali nocnego nalotu na Turyn. Spowodwano nieznaczne szkody w mieszkaniach prywatnych. Dwa górne piętra domu mieszkalnego w dzielnicy San Paolo zostały zniszczone, lecz mieszkańcy, którzy na alarm udali się do schronów piwnicznych, pozostali nietknięci. Kilka wagonów kolejowych na dworcu stanęło w płomieniach. Dalsze bomby spadły w pobliżu miasta na otwarte pole, nie wyrządzając szkód. (p)

Małe manewry czerwonej armji.

Ćwiczenia na Syberji i w okręgu odeskim.

(§) **Moskwa, 6 września.** Jak donosi moskiewski dziennik „Krasnaja Zwiezda“ odbyły się, podobnie, jak w okręgu wojskowym moskiewskim i „innych zachodnich okręgach wojskowych“ **manewry oddziałów wojskowych w obecności komisarza wojny Timoszenki,** również w innych okręgach wojskowych Związku Sowieckiego, **w szczególności na Syberji i w okręgu odeskim.**

Ćwiczenia odbywają mniejsze jednostki do pułków włącznie, a mają one na celu przekonanie się o stanie wyszkolenia mniejszych jednostek wojskowych, a więc kompanij, lub batalionów.

W manewrach odbywających się w wojskowym okręgu syberyjskim wziął udział **zastępca komisarza wojny marszałek Kulik,** w manewrach zaś odeskiego okręgu wojskowego pierwszy zastępca komisarza wojny **marszałek Budiennyj.**

Złote medale dla bohaterów włoskich.

(=) **Rzym,** 6 września. Po raz pierwszy od chwili przystąpienia Włoch do wojny nadano najwyższe odznaczenie wojskowe, jakiem jest złoty medal trzem wybitnie dzielnym żołnierzom włoskim, poległym w walce o wolność Włoch.

Złoty medal zasadniczo przyznawany jest za czyny bohaterskie, przypieczętowane ofiarą życia. W wymienionym wyżej wypadku złote medale otrzymali pewien mechanik okrętowy, pewien oficer marynarki, pełniący służbę w lotnictwie i pewien pilot.

Nowy rząd argentyński.

Buenos Aires, 6 września. Po tygodniowych wysiłkach udało się **premjerowi Castillo stworzyć nowy gabinet argentyński. Stanowisko ministra spraw zagranicznych objął b. wiceprezydent dr Roca.** Prasa argentyńska powitała przebudowę gabinetu z ulgą, stwierdzając, że Castillo nie kierował się osobistemi sympatjami, lecz wciągnął do rządu fachowców i osoby politycznie neutralne oraz kilka osobistości popularnych u stronnictw lewicowych.

Abdykacja króla Rumunji Karola.

Książę Michał królem Rumunji.

Bukareszt, 7 września. Król Rumunji Karol II abdykował w nocy z 5 na 6 września na korzyść swego 18-letniego syna księcia-następcy tronu Michała.

Decyzję króla Karola poprzedziła konferencja, odbyta z premjerem generałem Antonescu oraz przywódcą Żelaznej Gwardji Horią Simą, po której zakończeniu gen. Antonescu udał się na dłuższą naradę z królem na zamek królewski.

O godz. 6 rano król Karol abdykował.

O godz. 6.15 opublikowana została deklaracja abdykacyjna króla przez radjo oraz w nadzwyczajnych wydaniach dzienników.

W proklamacji tej król Karol dał wyraz swej woli, celem uniknięcia wszystkich niebezpieczeństw dla swego kraju, przekazania władzy swemu synowi, tak bardzo ukochanemu przez naród rumuński. Równocześnie król Karol wyraził pod adresem narodu rumuńskiego prośbę, aby nowego króla obdarzono całkowitem zaufaniem i najgorętszą miłością.

Premjer Antonescu wystosował następującą odezwę, która również została opublikowana przez radjo i nadzwyczajne wydania dzienników:

„Bracia Rumuni! Z przepełnionym bólem serca apeluję do Was, abyście o wszystkiem zapomnieli, abyście się zjednoczyli wokół ukochanego króla, celem utrzymania największego porządku i dalszego prowadzenia pracy. Niech żyje Rumunja!"

Gabinet fachowców w Rumunji.

Możliwość udziału Żelaznej Gwardji w rządzie.

(=) **Bukareszt**, 6 września. **Jak słychać w kołach politycznych, nowy premjer Antonescu utworzyć ma swój gabinet głównie z fachowców.**

Dzięki rozmowie z Horia Sima, która doprowadziła do porozumienia, istnieje możliwość udziału w rządzie członków Żelaznej Gwardji, a temsamem uniknięcia dalszych komplikacyj.

„Timpul" o stanie rokowań rumuńsko-bułgarskich.

(§) **Bukareszt**, 6 września. **Według informacji dziennika „Timpul" podjęła nanowo swe czynności techniczna komisja delegacji rumuńskiej i bułgarskiej, urzędujących w Krajovej.**

Przedstawiciele obydwóch zainteresowanych rządów, mianowicie poseł Crecianu oraz poseł Pomenoff opracowali wspólnie tekst umowy i — jak pismo wspomina — mieli osiągnąć zasadnicze porozumienie. Należy się zatem liczyć z szybkiem uzgodnieniem załatwienia pozostałych, a nie uregulowanych jeszcze zagadnień.

Londyn bez gazu i wody

Berlin, 6 września. **Ostatnie ataki niemieckiego lotnictwa na Londyn były tak silne, iż według doniesienia angielskiego ministerstwa lotnictwa przerwana została dostawa gazu i wody dla miasta. Także parlament został zaskoczony przez jeden z nalotów, a członkowie Izby Gmin musieli, wraz z Winstonem Churchillem udać się do schronów.**

Już noc ze środy na czwartek przyniosła największy z dotychczasowych nalotów nocnych na Anglję południową. Przez całą noc niemieccy lotnicy krążyli nad Anglją i ludność conajmniej pięciu miast widziała niemieckie naloty **w takiej sile, jakich dotychczas nie było.**

Ta ożywiona działalność lotnicza Niemiec objęła **całą Anglję południową aż do przedmieści Londynu**, w których ogrodach i parkach ukryte są liczne bazy dla samolotów myśliwskich. Po raz pierwszy radjo londyńskie potwierdziło, iż nalotom niemieckim udało się w ostatnich czasach silnie zbombardować te samoloty oraz lotniska w południowo-wschodniej Anglji.

Wzwiązku z powyższem interesującem jest sprawozdanie londyńskiego korespondenta dziennika „New York Herald Tribune", w którem opisano bombardowanie trzech baz lotniczych, położonych w południowo-wschodniej Anglji.

Podczas gdy w Ramsgate **większa część ludności została już ewakuowana dość dawno**, to obecnie zakomunikowano, że w Folkestone na początku niemieckich nalotów z 47.000 mieszkańców **pozostało tylko 14.000. W Brighton uciekła połowa, liczącej 147.000 ludzi, ludności.**

Ciekawem jest również stwierdzenie skutków nalotów na Portsmouth. Ten port wojenny był szczególnie silnie bombardowany. Obecnie w komunikacie ministerstwa lotnictwa podano do wiadomości, że w Portsmouth było ponad 100 ofiar nalotów.

Londyn dzień i noc frontem.

Sztokholm, 6 września. **Korespondenci pism szwedzkich a zwłaszcza „Stockholms Tidningen" opisują szczegółowo ostatnie naloty niemieckie na Londyn.**

Podkreślaja oni, że nasilenie bombardowania coraz to się wzmaga. Dover znalazł się ponownie w ogniu, wzdłuż całego wybrzeża angielskiego grzmiały bezustannie działa przeciwlotnicze, a liczne eskadry niemieckie docierały również wgłąb kraju. Lotniska angielskie w hrabstwie Kent i Surrey, **jak również okręty na Tamizie były ostrzeliwane i zbombardowane przez Niemców.** W ub. sobotę przeżył Londyn czterokrotny nalot. Najsilniejszy jednak odbył się wieczorem, liczne bomby padły na miasto. Był to najsilniejszy nalot, jaki dotychczas miał miejsce. W niedzielę ubiegłą lotnicy niemieccy skierowali swój atak na doki i na Tamizę, jak również na lotniska Croydon i drugie lotnisko na południu Londynu. Korespondent stwierdza, że **coraz to silniejsze naloty mają przedewszystkiem na celu złamanie moralnego oporu nieprzyjaciela** i dodaje on, że gigantyczne bitwy, jakie rozgrywają się nad Londynem i na wybrzeżu angielskiem są chyba najgwałtowniejszemi walkami, jakie miały dotychczas miejsce w dziejach wojen.

Opinja Anglika o sytuacji wojennej.

Grzywna za szczere wyznanie.

(§) **Lizbona**, 6 września. **„Daily Express" w swem wydaniu z 30 sierpnia przynosi wiadomość o tem, że pewien kierownik szkoły handlowej w Chesterfield został ukarany grzywną w wysokości 30 funtów za rozpowszechnianie „alarmujących pogłosek".**

Miał on mianowicie m. in. powiedzieć, że „Niemcy pokonają Imperjum Brytyjskie i następnie je rozbiorą. Kanada przejdzie w posiadanie Stanów Zjednoczonych, jako prawego właściciela tej ziemi. Anglicy przejdą pod panowanie „nazistów" i to wyjdzie nam na dobre. Nasze zapasy żywności są wobec blokady Hitlera na ukończeniu. Niemcy wygrały już wojnę. Wiedzą o tem dobrze Churchill i jego koledzy, a wszelkie informacje radjowe są oszukaństwem, służącem do oszukiwania narodu. Wojna skończy się już w dniach najbliższych i będzie omawiana przy okrągłym stole. Warunki podyktowane przez Hitlera będą przyjęte bez najmniejszych zastrzeżeń. Skoro Anglja zostanie zaatakowana opuści ją rząd tak, jak się opuszcza tonący okręt i uda się do Kanady. Żołnierze są tutaj jedynie po to, aby poskramiać rewolty. Tysiące żołnierzy wysyłamy na wschód, mimo tego jednak w Indjach mordują Anglików bez względu na to, czy to mężczyźni, kobiety czy dzieci. Nasza marynarka nic dotychczas nie uczyniła. Obawia się ona torped i dlatego nie wypływa na morza. Jest ona niezdolna, podobnie, jak linja Maginota. Powinniśmy przyjąć pokojowe propozycje Hitlera. O cóż do djabła walczymy!!"

Anglicy o szkodach w Walji.

Sztokholm, 6 września. W ubiegły poniedziałek podało radjo angielskie bilans szkód wynikłych z nalotów w ostatnim tygodniu. Stwierdzono, że **najbardziej ucierpiała Anglja środkowa, i że bomby uszkodziły kilka fabryk. W Walji zostały uszkodzone zakłady przemysłowe i bombardowano również składy benzyny.** Speaker radja stwierdził, że **do końca lipca spadło na Walję 1.100 bomb niemieckich.**

Na przestrzeni 1389 km ciągnie się granica niemiecko-sowiecka.

(§§) **Berlin**, 6 września. Podpisana w dn. 31 sierpnia niemiecko-sowiecka umowa graniczna jest końcowym etapem szeregu prac, związanych z ostatecznem uregulowaniem granicy niemiecko-sowieckiej.

Podpisanie umowy poprzedziły pomiary i wytyczenie linji granicznej, ustanowionej umową, podpisaną w Moskwie w dniu 17 sierpnia, oraz umowa niemiecko-sowiecka, dotycząca regulacji spraw spornych i incydentów granicznych, która to umowa doszła do skutku w dniu 10 lipca.

Wszystkie prace, które uwieńczyły to dzieło zajęły 10½ miesięcy. **W tym czasie wytyczono linję graniczną na przestrzeni 1.389 km.** Można sobie wyobrazić jak wielkie były wysiłki i ile pracy włożono w tą akcję, prowadzoną przeważnie w trudnych warunkach przez komisje graniczne obydwu stron.

Nowe naruszenie terytorjum szwajcarskiego.

Zurych, 6 września. Według komunikatu szwajcarskiego sztabu generalnego **przeleciały obce samoloty nad terytorjum szwajcarskiem w dniu 2 września.** W zachodniej Szwajcarji i w St. Gallen dano dwukrotnie o północy sygnał alarmowy, a w Kantonie w St. Gallen ostrzeliwała obrona przeciwlotnicza samoloty. W tymże samym Kantonie spadło kilka bomb na pola. Narodowości przelatujących nad Szwajcarją lotników dotychczas nie stwierdzono, chodzi jednak oczywiście o Anglików.

Holenderscy pracownicy umysł. otrzymają pracę w Niemczech.

(§) **Amsterdam**, 6 września. Możliwości zatrudnienia robotników holenderskich w Niemczech dotychczas nie zostały w pełni wykorzystane. Wobec powyższego niemieckie i holenderskie władze porozumiały się co do ograniczenia do minimum stanu bezrobocia w Holandji jeszcze przed nastaniem okresu zimowego.

Jak donosi „Deutsche Zeitung in den Niederlanden", zwróciły się giełdy pracy z zapytaniem co **do możliwości zatrudnienia w Niemczech nietylko robotników, ale również pracowników umysłowych.**

Stany Zjednoczone eksploatują naftę Indyj Holenderskich?

Tokio, 6 września. W związku z wyjazdem japońskiej komisji pod przewodnictwem ministra handlu i przemysłu Kobajaszi do Indyj Holenderskich donosi tokijskie pismo „Asahi Szimbun" w Hongkong, że rząd amerykański poczynił odpowiednie kroki, aby jeszcze przed przyjazdem komisji japońskiej zapewnić Stanom Zjednoczonym eksploatację nafty w tym kraju.

Dlatego też zjawił się w Manilli przedstawiciel Standard Oil Company w Hongkongu, jak również dwie wybitne osobistości tegoż towarzystwa ze samych Stanów Zjednoczonych.

Politycy japońscy domagają się zbliżenia do mocarstw osi i Rosji sow.

(§) **Tokio**, 6 wrzenia. Tokijski dziennik „Kokumin" informuje, że w związku z wizytą delegacji zjednoczenia „New Structure Promotors Alliance" u ministra marynarki, wspomniana delegacja, składająca się niemal wyłącznie z b. członków rozwiązanych japońskich stronnictw, zwróciła się z **żądaniem nawiązania jak najściślejszej współpracy Japonji z Niemcami, Włochami i Rosją.**

Delegacja wyraziła wobec ministra opinję narodu japońskiego, iż ten domaga się prowadzenia silnej polityki zagranicznej. Dyplomacja japońska musi współpracować wsposób intensywny w dziele reorganizacji świata.

10.000 Arabów gotowych do walki.

Koncentracja wojsk Ibn Sauda na granicy Transjordanji.

(=) **Rzym**, 6 września. W związku z koncentracją oddziałów wojskowych Ibn Sauda w północnej części Hedżasu, na granicy Transjordanji, — o czem wspominały przed niedawnym czasem dzienniki włoskie — w kołach rzymskich mówi się na podstawie ostatnio nadeszłych informacyj, że **Ibn Saud skoncentrował w tym rejonie około 10.000 żołnierzy, z czego 2.500 posiada nowoczesne uzbrojenie i ekwipunek wojenny, zaś resztę stanowią uzbrojeni Beduini.**

Wojska te zostały przewiezione drogą kolejową z Medyny. Celem koncentracji oddziałów wojskowych ma być **pogotowie w wypadku klęski Anglików w Egipcie i ich odwrotu z Palestyny, aby zająć nietylko zatokę Akaba, której zwrotu domagali się Arabowie, lecz również celem wkroczenia do Transjordanji i strącenia z tronu Emira Abdallaha, jednego z największych przeciwników Ibn Sauda.**

Amerykanie dziękują władzom niemieckim

Troskliwa opieka w czasie zatrzymania pewnego parowca.

(§§) **Berlin**, 6 września. Sześciu obywateli amerykańskich odbywało podróż morską do Afryki południowej. **Okręt został zatrzymany przez niemieckie siły morskie i odesłany jako zdobycz do jednego z portów francuskich.** 6 Amerykanów na własne życzenie **doprowadzono do hiszpańskiej granicy.**

Z Irunu wystosowali oni następujące pismo dziękczynne do władz niemieckich: „Nasze szybkie przewiezienie wraz z bagażem ze skonfiskowanego parowca na ląd zawdzięczamy **energicznym i skutecznym staraniom niemieckiego kapitana portu.** Z przyjemnością stwierdziliśmy, że zajął się on również naszemi dalszemi interesami w sposób jak najbardziej troskliwy i wszechstronny. Po skomunikowaniu się z rządem niemieckim oddano nam do dyspozycji auto osobowe. Szofer francuski otrzymał polecenie, zgodnie z naszem życzeniem, przewiezienia nas przez Paryż dla odbycia rozmowy z naszym ambasadorem, do granicy hiszpańskiej.

Dla przyspieszenia podróży przez okupowane tereny i przejście przez wszystkie niemieckie kontrole **dodano nam jako towarzysza pewnego podoficera niemieckiej marynarki wojennej.** Dzięki zdecydowanemu działaniu tego towarzysza **zostaliśmy wraz z naszem mieniem bezpiecznie i spokojnie dostawieni do francusko-hiszpańskiej stacji granicznej.** Podkreślamy, że zostaliśmy mile zaskoczeni **uprzejmem i nie drobiazgowem stanowiskiem wszystkich władz niemieckich.** Niemieckie komendy miejscowe udzielały nam najlepszych hotelowych pokoi, jakie miały do dyspozycji. Pozatem otrzymaliśmy wystarczającą ilość materjałów pędnych, a naprawy motoru wykonywały niemieckie wojskowe warsztaty samochodowe. Podp. Roy. O. Joder, Bessie M. Joder, F. A. Schmallenberger, Jessie Nicolson, Franc F. Kuntzner, Zola C. Kuntzner".

Konsul amerykański w Bordeaux wystosował do towarzysza wojskowego następujący list: „Z wielkiem zadowoleniem dowiedziałem się o Pańskich staraniach, celem ułatwienia podróży 6-ciu obywatelom amerykańskim przez Francję do granicy hiszpańskiej. Bez Pańskiej pomocy przy zaopatrzeniu w benzynę i wypełnianiu formalności, koniecznych przy przekraczaniu hiszpańskiej granicy, amerykańscy obywatele natrafiliby na wkielkie trudności przy kontynuowaniu swej podróży. H. S. Waterman American Consul".

Złote gwiazdy odznaką marszałków sowieckich.

(§) **Moskwa**, 6 września. Na podstawie dekretu prezydjum Najwyższej Rady Sowietów ustanowiona została jako odznaka stopnia marszałkowskiego dla marszałków Związku Sowietów **złota gwiazda**, która wraz z odpowiednim dokumentem wręczona będzie wszystkim marszałkom sowieckim.

Nowa odznaka stopnia marszałkowskiego przedstawia się w postaci **pięcioramiennej złotej gwiazdy** o średnicy 4.4 cm z drugą **gwiazdą platynową pośrodku.** W samym środku platynowej gwiazdy znajduje się **brylant wielkości 2.62 karaty.** Złota gwiazda ozdobiona jest **30 mniejszemi brylantami.**

Nowy teatr w Salonikach.

Ateny, 6 września. **W Salonikach otwarto ostatnio nowy teatr letni, wykończony w lipcu br., który jest pierwszym teatrem w tem drugiem co do wielkości mieście greckiem.**

Teatr ten obejmuje 1.700 miejsc, posiada obrotową scenę i własne warsztaty techniczne. Na początku teatr ten przedstawił cykl sztuk Szekspira a mianowicie „Króla Leara", „Ryszarda III" i „Sen nocy letniej", następnie sztuki Gerharda Hauptmanna, Sheridana i Beaumarchai'go. Teatr saloniecki będzie wystawiał również opery.

Co dzień niesie?

Od 15 b. m. Dziennik Poranny w zwiększonej objętości.

W związku z wzrastającą poczytnością „Dziennika Porannego“ komunikujemy naszym Czytelnikom, iż nasze pismo, począwszy od 15 września br., ukazywać się będzie w objętości 6 stron.

Dzięki powiększeniu objętości pisma będziemy mogli naszym Czytelnikom zapewnić znacznie rozbudowaną część wiadomości lokalnych oraz część literacko-rozrywkową. Mamy nadzieję, że fakt powyższy przyjmą nasi Czytelnicy z zadowoleniem do wiadomości.

Zmiana granicy policyjnej.

(h) Z dniem 1 września br. została granica policyjna powiatów Bielitz i Saybusch przełożona. Tem samem wschodnie części powiatu Bielitz, za wyjątkiem miasta Auschwitz i bliższej okolicy, oraz powiat Saybusch zostały uwolnione z przymusu posiadania przepustek. Aczkolwiek wjazd czy wyjazd z tych obszarów jest dozwolony, to jednak zwraca się uwagę na to, że wszystkie osoby, które nie są w posiadaniu obywatelstwa niemieckiego i które chcą udać się z tych obszarów do Rzeszy, podlegają specjalnym przepisom o ruchu zagranicznym. Dlatego osoby te liczyć się mogą z tem, że władze policyjne w razie konieczności odmówią im przebywania w danem miejscu. Szczególnie zwraca się na to uwagę, że przymus wylegitymowania się nadal istnieje. Obywatele niemieccy powinni przedłożyć paszport lub kartę rozpoznawczą (Kennkarte), a osoby, których spisano w grudniu 1939 r. — „palcówki“.

Pozatem przypomina się, że nowa granica policyjna (od 1 września 1940 r.) ciągnie się na południowy wschód od Auschwitz wzdłuż Wisły aż do granicy celnej, przez co z powiatu Bielitz do powiatu Chrzanów i odwrotnie trzeba być w posiadaniu przepustki. Wszelkich informacyj i wyjaśnień udzielają posterunki policyjne.

Rozpiętości zarobkowe w handlu skórami.

(h) Według § 3 rozporządzenia Oberpraesidenta prowincji Schlesien, urząd kontroli cen Kattowitz, o stanowieniu i kontroli cen na terenie rejencji rządowej Kattowitz z dnia 30 listopada 1939 ustalił, że ceny za dobra i świadczenia wszelkiego rodzaju nie mogą przewyższać cen za te same świadczenia na terenie Rzeszy. Nie wolno przeto żadnym handlarzom skórami na włączonych obszarach wschodnich rejencji rządowej Kattowitz uzyskać większej rozpiętości handlowej, jak poniżej podanych:

a) skóry na podeszwy: krupon 1.00 RM; połowa 0.75 RM; strona 0.50 RM **za 1 kg.**

b) skóry dla celów siodlarskich: krupon blankowy 1.00 RM; inne skóry blankowe 0.75 RM **za 1 kg.**

c) skóry na cele techniczne: krupon 1.00 RM; skóra ze szyi 0.75 RM; skóry tłuste i chromowane 1.25 RM **za 1 kg.**

d) skóry wierzchnie: skóry wołowe (Rindbox, Dullbox itp.) 3.50 RM; skóry cielęce (Boxcalf) 4.00 RM; skóry kozie (Chevreaux) 4.50 RM; skóry na podszewkę (z owiec) 1.50 RM; skóry na podeszwę (z cieląt i kóz) 2.50 RM **za 1 metr kwadratowy.**

Zwraca się szczególną uwagę na to, że rozpiętości powyższe nie są procentowemi, lecz absolutnemi i tylko te mogą być doliczane do każdorazowej ceny zakupu franco miejsce zakupu.

(h) **NOWE POŁĄCZENIE TELEFONICZNE POWIATOWEGO URZĘDU APROWIZACYJNEGO.** Urząd Aprowizacyjny, wydział A dla powiatu bendzińskiego i okręgu miejskiego Sosnowitz, mieszczący się w Bendzinie, przy Bahnhofstrasse 32, otrzymał nowe połączenie telefoniczne Nr. telefonu jest 71-408.

W sprawie ubezpieczenia inwalidzkiego.

(h) Z dniem 1 stycznia 1940 r. wprowadzono na nowowłączonych obszarach wschodnich rozporządzenie o niemieckiem ubezpieczeniu inwalidzkiem z dnia 16 stycznia 1940 r.

W myśl tego rozporządzenia wszyscy pracodawcy są zobowiązani do żądania w Ogólno-Miejscowej Kasie Chorych wzgl. w urzędzie policyjnym kart kwitowych dla pracowników fizycznych. W otrzymanych kartach kwitowych należy natychmiast wlepić znaczki ubezpieczeniowe, należne wstecz od 1 stycznia 1940 r.

Już w najbliższych dniach przeprowadzona zostanie ścisła kontrola składek.

Pracodawcom nieprzestrzegającym powyższego rozporządzenia grozi kara w wysokości do 1000 RM oraz grzywna dodatkowa do dwukrotnej wysokości zaległych składek ubezpieczeniowych.

Wyczerpujące wskazówki ogłoszone są na białych plakatach z żółtą obwódką obok miejsc sprzedaży znaczków ubezpieczeniowych w urzędach pocztowych.

Brudne podwórza rozsadnikami bakcyli.

Niejednokrotnie zaobserwować można w Sosnowitz podwórza nieskanalizowanych domów zarzucone najrozmaitszemi gnijącemi i rozkładającemi się odpadkami.

Szczególnie na peryferjach miasta i w domach zamieszkałych przez żydów, podwórza przedstawiają opłakany widok. — Wszystkie odpadki wyrzuca się bezpośrednio przez okno na podwórze. Brak higjeny, brak najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych, wilgoć na skutek wiecznego zlewania podwórza płynnemi nieczystościami, stanowią doskonały teren do rozwoju choroby.

Pomieszczenia w tych domach są ciasne, ciemne i niskie. Niejednokrotnie po kilka a nawet kilkanaście osób mieści się w jednej izbie. Powietrze jest wtedy takie, że gdy ktoś nieprzyzwyczajony wchodzi do mieszkania, zostaje poprostu uderzony jego gęstością i zaduchem.

Zachowanie czystości i wyrzucanie odpadków we właściwem miejscu, specjalnie opróżnianem przez miejskie wozy i cysterny może nierzadko uchronić od groźnej epidemji, którą później bardzo trudno będzie zlokalizować.

Cóż pomagają zarządzenia i usiłowania władz sanitarnych, gdy sami obywatele nie będą dbali o ich wykonanie? Władze, jeśli wydały przepisy sanitarne, to zrobiły to w trosce o stan zdrowotny swoich obywateli, a nie dla własnego „widzimisię“. Tu obywatel sam powinien wykazać zrozumienie, a nie jeszcze utrudniać władzom pracę. Na ludzi dorosłych mniej to jeszcze działa, lecz jakiż okropny wpływ wywiera taka zatruta atmosfera na młode, rozwijające się organizmy. Tu właśnie siedlisko gruźlicy, tej strasznej dziedzicznej plagi.

Lokatorzy zamieszkujący takie właśnie pomieszczenia, powinni przedewszystkiem dbać o czystość i higjenę. Wyszorowana podłoga, dobrze wysuszona przy otwartem oknie, by nie wdawała się wilgoć, obielone świeżo ściany, by nie pozwolić rozplenić się robactwu, czysta pościel, to najlepsza rękojmia odpędzenia strasznego bakcyla, oraz przestrzeganie zasad czystości w podwórzach. Jakże otworzyć okno, gdy miast powietrza czystego do pomieszczeń dostaje się zaduch?

W domach o bardzo prymitywnych urządzeniach sanitarnych lokatorzy powinni zwracać się do gospodarzy, żądając ulepszeń. Jeśli właściciel domu odmawia spełnienia żądania, wówczas zwrócić się należy bezpośrednio do władz, a te napewno zainteresują się natychmiast i to w dodatku z doskonałym skutkiem. Ale przedewszystkiem samemu trzeba dbać o czystość i dobre powietrze, gdyż to są pierwsze warunki do utrzymania zdrowia.

Fenicz.

Stan zwierząt domowych w Rzeszy.

(h) Zaopatrzenie Rzeszy w produkty mięsne rozwija się bardzo pomyślnie. Jak wynika z czasopisma „Piltyka agrarna i rolnictwo“ stwierdzono na terenie Rzeszy przy ostatnim spisie zwierząt — w miljonach sztuk — następujący stan: bydło rogate 23.9, w tem krowy mlekodajne 11.9, świnie 29.1, owce 5.2, kozy 3.0, kury 103.3.

Stan krów mlekodajnych wzrósł w ostatnich latach o miljon sztuk, stan bydła rogatego prawie o półtora miljona. Najwyraźniej można stwierdzić wzrost w stanie liczebnym świń, gdzie liczba ta z 23.5 podniosła się na 25.2 miljonów sztuk. Liczba owiec wzrosła od roku 1933 do 1940 o 1,5 miljonów a ilość kur o 5.5 miljonów sztuk.

Złodziejki w domach towarowych.

(h) Dwie mężatki, Marja Jelonek z Babic i Katarzyna Pająk z Auschwitz przybyły w tych dniach do Ratibor, celm dokonania „zakupów“. Odwiedziły one przytem szereg sklepów i dokonały tam kradzieży. Złapane na gorącym uczynku oddane zostały sądowi. Przy aresztowanych znaleziono różne towary pochodzące z kradzieży, a m. in. trzy bele materjału, cztery spodenki chłopięce, 10 par pończoch damskich, 2 krawaty, łyżki, grzebień, nóż kieszonkowy, 1 miska emaliowana i jeden garnek do gotowania.

Oskarżona Pająk udawała się do sklepów i skradzione tam rzeczy chowała zręcznie pod chustkę, poczem towary te zanosiła do poczekalni na dworcu, gdzie Marja Jelonek z walizką czekała na nią.

Wyrokiem sądu Marja Jelonek skazana została na karę 5 miesięcy więzienia. Areszt śledczy został jej doliczony. Katarzyna Pająk, która poprzednio była już 9-ciokrotnie karana, skazana została na 9 miesięcy więzienia. Skradzione towary zostały zwrócone poszkodowanym firmom.

Niedbalstwo przyczyną wypadku.

(b) Przed kilkoma tygodniami donieśliśmy o pokąsaniu przez wściekłego psa dwojga dzieci i konia, będącego własnością J. Gryca w Będzinie, Unterschloss Strasse 47. Wypadek skończył się pokaleczeniem dzieci i zastrzeleniem psa, konia natomiast przez niedbalstwo nie poddano badaniom weterynarza, co w skutkach dało przykre wyniki.

Koń po kilku tygodniach począł zdradzać objawy wścieklizny i w rezultacie pogryzł nieostrożnego właściciela, któremu pierwszej pomocy udzielił lekarz w szpitalu powiatowym w Ądzinie. Smutny przykład niedbalstwa powinien być przestrogą przy tego rodzaju wypadkach.

Zuchwała zbrodnia.

(h) W dniu 3 września br. około godziny 13-ej dokonali w lesie kuźnickim koło Łaz (powiat Zawiercie) dwaj nieznani mężczyźni ciężkiego gwałtu na osobach dwóch uczenic. Obaj mężczyźni podobno mieli przy sobie mniejszą i większą broń palną. Rysopis sprawców zbrodni: wiek od 30 do 40 lat, 1.60 m wysocy o przysadzistej figurze, włosy czarne z wąsami podstrzyżonemi. Ubrani byli w ciemne długie spodnie, jasne marynarki i jasne czapki.

Urząd żandarmerji Łazy koło Zawiercia (tel. nr. 5) oraz każdy inny urząd żandarmerji i policji przyjmują donoszenia w sprawie wykrycia zbrodni.

(h) **PRZENIESIENIE WYDZIAŁÓW URZĘDU PODATKOWEGO.** Z dniem 30 sierpnia br. przeniesione zostały do nowego gmachu przy Annabergstrasse 2 część wydziałów urzędu podatkowego w Sosnowitz. W nowej siedzibie mieści się kasa podatkowa, wydział egzekucyjny, rachuba podatku od zarobków, wydział pojazdów mechanicznych, rachuba podatku od dokumentów, podatku od przewozu oraz podatku drogowego. Pozostałe wydziały mieszczą się nadal w starym budynku przy Myslowitzerstrasse 3.

(h) **WODOCIĄGI W SCHRONISKU NA GÓRZE ŚW. JÓZEFA.** Subsydjum, udzielone przez Regierungprasidenta z Kattowitz stowarzyszeniom beskidzkim w Bielitz umożliwiło podjęcie długo projektowanych prac nad założeniem wodociągów na górze św. Józefa. Projekt wodociągowy istniał już przez kilka lat, zawsze jednak z powodu braku odpowiednich funduszów nie można było rozpocząć pracy.

(h) **NIE WOLNO PUSZCZAĆ LATAWCÓW.** Tegoroczną jesienią dziatwa szkolna niestety musi się wyrzec przyjemności puszczania latawców na wszystkich ryżskach. Na czas trwania wojny puszczanie latawców wszelkiego rodzaju jest wzbronione, na co jeszcze raz zwracamy uwagę.

(h) **ZJAZD ŚPIEWAKÓW W KATTOWITZ.** W niedzielę, dnia 8 września 1940 r. odbędzie się w Kattowitz w parku zjazd wszystkich śpiewaków Górnego Śląska. — Na zjazd przybędą również chóry męskie i mieszane z powiatów Beuthen, Gleiwitz, Hindenburg i Ratibor. Uroczystość rozpocznie się w parku w Kattowitz o godzinie 15-tej.

(h) **UKARANIE UPARTEJ HANDLARKI.** Polizeiprasident górnośląskiego obszaru przemysłowego w Kattowitz jako urząd kontroli cen, ukarał handlarkę owocami i warzywem Łucję Skaźnik z Laurahütte, Adolf Hitlerstrasse 22 grzywną w wysokości 500 RM, zagrażając jej równocześnie zamknięciem sklepu, ponieważ sprzedawała fasolę, brzoskwinie oraz pomidory po zbyt wysokich cenach. Skaźnik dopiero przed niedawnym czasem ukarana została za przekroczenie obowiązujących przepisów dot. maksymalnych cen za owoce i jarzyny.

(h) **SPOTKAŁA GO ZASŁUŻONA KARA.** Sąd okręgowy w Wadowitz skazał żyda Gimpla Risensteina z Wadowitz, Hermann-Lonsstr. 3 za przestępstwa przeciwko par. 3, liczba 2 i par. 8 rozporządzenia o stanowieniu i kontroli cen w rejencji rządowej Kattowitz z dnia 30. XI. 1939 r. w połączeniu z par. 1 rozporządzenia o karach przy przeciwdziałaniu temu rozporządzeniu z dnia 3 czerwca 1939 r. na jeden rok więzienia oraz 100 RM kary. W razie nieściągalności grzywna zamieniona być może na karę więzienia, a to za każde 5 RM jeden dzień więzienia.

(h) **SPŁOSZONE KONIE PRZYCZYNĄ WYPADKU.** 31-letni mężczyzna z Wilmowic (Wilmesau) znajdował się ze swoją furmanką w drodze do domu, kiedy konie zostały nagle spłoszone i nagle zerwały się. — Mężczyzna przez nieoczekiwany wstrząs został wyrzucony z furmanki i doznał silnych pokaleczeń i kontuzyj. Nieszczęśliwego umieszczono w szpitalu powiatowym.

(h) **SAMOBÓJSTWO.** W nocy na 1-go września br. bezrobotny Józef Palka z Birkental, Poststrasse 6 wypił w celach samobójczych esencję octową. Skutki były tak silne, że Palka zmarł jeszcze tej samej nocy w szpitalu. Palka zeznał siostrom w szpitalu, że nosił się z zamiarami samobójstwa już od dłuższego czasu.

(h) **UMYSŁOWO CHORA MATKA ZAMORDOWAŁA WŁASNE DZIECKO.** W dniu 1 września około godz. 6-tej rano zamordowała Bronisława Jurczyk ze Strzemieszyc, Hauptstrasse 7, swoje własne dwuletnie dziecko. Matka, prawdopodobnie umysłowo chora, przecięła swojemu dziecku nożem kuchennym gardło aż do kręgosłupa. Jurczykowa została ujęta przez policję i odstawiona do więzienia sądowego w Kattowitz.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow. Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-34. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse, Dąbrowa, Hauptstrasse 3, Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.